

# Galeria Pastula

## Rozmowa Marty Zgierskiej z Janem Pastułą

Rozmawiając o Galerii Sztuki Współczesnej Pastula, nie sposób oddzielić się od motywu polskiej gospody, ukrytej pośród pól i lasów, gdzie elementarną składową jest gościnność i wspólne świętowanie przy stole. Czy to, jaki kształt ma Twoja galeria i kolekcja, jest podobne do wyobrażenia z czasu, kiedy to miejsce istniało tylko w Twojej wyobraźni?

Mniej więcej właśnie w ten sposób wyobrażałem sobie moją galerię, kiedy planowałem jej powstanie. I faktycznie, jej dzisiejszy obraz wciąż mocno wiąże się z historią powstania i miejscem, w którym się znajduje. Postanowiłem wyremontować budynek, który stał w szczyrym polu nieopodal Kolbuszowej i był ruiną, walącą się stodołą. Wymieniłem dach, sufit, płytki na podłodze, wybieliłem ściany i tak własnymi siłami stworzyłem fizyczną przestrzeń dla wystaw. Podobnie budowałem też przestrzeń intelektualną. Sztuka zawsze odgrywała dla mnie ważną rolę, byłem nią zafascynowany od młodości lat. Moje życie ułożyło się tak, że od dawna znam się z wieloma często wybitnymi artystami. Dlatego postanowiłem skorzystać z tego potencjału, aby zaprezentować dobrą sztukę właśnie tu, w Porębach Kupieńskich na Podkarpaciu.

**Tworzy się legenda: mężczyzna związany przez lata zawodowo ze sztuką wraca do Polski z Europy Zachodniej i chce zarażać miłością do sztuki, dzielić się nią i promować. Decyduje się na otwarcie galerii sztuki współczesnej na wsi, z dala od dużych ośrodków miejskich. Twoja historia często wychodzi na pierwszy plan. Czy prowadząc galerię nie denerwujesz się, że w pisaniu o niej skupia się uwagę na romantycznej i łatwej do sprzedania w mediach historii?**

Na początku mojej działalności galeryjnej chętnie opowiadałem tę sielankową genezę powstania galerii i było to poniekąd uzasadnione, trzeba było mieć wyrazistą historię i jasną motywację. Teraz niestety wolałbym być bardziej obecny we współczesnym dyskursie artystycznym, niż być kojarzonym tylko z tym barwnym tłem. Mam wielki niedosyt łatwo dostępnych i dobrze rozpowszechnionych wydawnictw, które zajmują się krytyką sztuki współczesnej i prezentują wartościowe, analityczne teksty o wystawach.



Logo Galerii, projekt Stanisława Koby

**Podsumowując: gdzieś na Podkarpaciu znajduje się enklawa sztuki współczesnej – stworzyłeś wokół galerii swoistą narrację, która, choć nie zawsze jest to wygodne, do dzisiaj sama narzuca się w trakcie opisywania tego miejsca. Może kiedyś historia Galerii Pastula będzie na tyle znana i oczywista, że nie będzie trzeba o nią pytać?**

Byłoby wspaniale. Najważniejsze jest dla mnie teraz to, aby ciężar zainteresowania, także tego medialnego, przesunął się na treści i wartości, jakie niosą ze sobą prezentowane w Porębach prace.

**Takie przeniesienie ciężaru to trudna praca. Powiedz w takim razie coś więcej o swoich celach.**

Otwierając galerię, chciałem poszerzyć ofertę artystyczną na Podkarpaciu. Od samego początku miałem w planie prezentowanie sztuki na wysokim poziomie. Chciałem udowodnić przede wszystkim sam sobie, że taka sztuka ma prawo trafić pod strzechy. Zbudowanie tego miejsca było też moją reakcją na wszechogarniające „zapyzienie”, które obserwowałem w licznych galeriach. Cały czas dziwię się, że ludzie zajmujący kierownicze stanowiska w państwowych galeriach często w swoich placówkach prezentują bardzo niski poziom artystyczny, pokazują coś, co zupełnie nie funkcjonuje w świecie sztuki. Chcąc nie chcąc, przypadkowy, nieprzygotowany odbiorca, który napotyka w galerii słabe prace i złe wystawy, jest w ten sposób fatalnie edukowany, nie dostaje tego, co pozwoliłoby mu mieć jakiegokolwiek rozeznanie w sztuce. To dodatkowo motywuje mnie do zapraszania artystów, których twórczość spełnia wysokie standardy.

Trudno zaprzeczyć, że mamy dużo miejsc w Polsce, które pozostawiają wiele do życzenia, a zastój w nich czy słaby poziom artystyczny i merytoryczny jest faktem. Ale co z tymi miejscami, często małymi, oddolnymi, które wyznaczają aktualne trendy. Czy śledzisz, co się dzieje wśród najmłodszych pokoleń, które dochodzą do głosu, co właściwie zmienia się w polskiej sztuce? Pytam, bo trzonem programu galerii wydają się wystawy artystów starszego pokolenia.

Jak najbardziej śledzę to, co dzieje się dzisiaj nowego w sztuce. Pokazuję także młodych artystów, ale faktycznie – rzadziej. Nie wynika to jednak z mojej ignorancji czy niezważania na młodą sztukę. Myślę, że artyści na początku swojej drogi twórczej często nie chcą wystawiać na prowincji, bo ciągnie ich do dużych ośrodków i wydaje im się to bardziej atrakcyjne. Pracuję jednak nad tym, aby przyciągać także młode środowisko do galerii i nawet teraz prowadzę rozmowy z kilkoma młodymi twórcami.

Wróćmy jeszcze do historii galerii i jej założeń, to przecież w tym roku mija 10 lat od początku działalności Galerii Pastula. Czy w czasie tych 10 lat był jakiś kluczowy, najważniejszy moment w jej rozwoju?

Tak, zdecydowanie. Tym kluczowym momentem jest dla mnie wystawa Jadwigi Sawickiej, która odbyła się w 2018 r. Od dawna jestem zafascynowany twórczością tej artystki, kocham to, co robi, i bardzo chciałem zorganizować wystawę jej poświęconą. Uważam ją za najważniejszą artystkę Podkarpacia. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli Jadwiga przyjmie moje zaproszenie, to podniesie prestiż mojej galerii. Tak się też stało. Dzięki jej niezwykle życzliwości mogłem zaprosić do siebie innych ważnych autorów.

Bez czego to miejsce by nie istniało?

Nie jest możliwe, by pracować bezinteresownie na rzecz promocji sztuki bez pasji, fascynacji, a także miłości do niej. Galeria, którą prowadzę, jest placówką *non profit*; nie posiadam żadnych dotacji ani wsparcia finansowego. Wszystko, co robimy, powstaje przy ogromnym zaangażowaniu artystów; każdą wystawę organizujemy wspólnymi siłami. Jednak nie tylko artyści, lecz także zaproszeni goście wspierają nas za każdym razem podczas wernisaży. Miejsce, które wybrałem, jest oddalone od Rzeszowa, więc nie ma tu gości przypadkowych. By się tu dostać, trzeba naprawdę się postarać. Ci, którzy się do mnie wybierają, muszą naprawdę chcieć uczestniczyć, choćby z tego względu, w niepowtarzalnym wydarzeniu. Widzowie przyjeżdżają z bardzo daleka, czasami z drugiego końca Polski.

Gdy mam chwile słabości, ogarnia mnie zwątpienie i wydaje mi się, że już nie dam rady, ale praca z artystami,

przygotowywanie czegoś wyjątkowego, wyłączają mój pesymizm. Podobnie zresztą jak i to, gdy widzę efekt artystyczny naszych działań, a na dodatek dopiszą goście i przyjaciele galerii. Wzmacnia to energię do dalszego działania.

Chciałabym teraz porozmawiać o tym, co dzieje się w ostatnim czasie w galerii. Zacząłeś pokazywać swoją kolekcję poza Porębami. Pierwsze było BWA w Tarnowie. Czym było dla Ciebie to doświadczenie?



Wystawa kolekcji Sammlung Pastula w BWA w Tarnowie na Dworcu PKP. Na pierwszym planie prace Jadwigi Sawickiej, w głębi – praca Pawła Jarodzkiego

To nie była pierwsza wystawa z mojej kolekcji; podobne organizowałem już wcześniej: dwukrotnie w Wiedniu, raz w Krakowie w Otwartej Pracowni i raz na zamku w Krasiczynie. Chęć robienia wystaw z osobistej kolekcji zrodziła się we mnie z chęci odwzajemnienia się artystkom i artystom za prace, które od nich otrzymałem. Większość dzieł pochodzi z darów. Otrzymywałem je najczęściej jako wyraz podziękowania za organizowanie wystaw; ale nie tylko. Czasami odwiedzałem kogoś w pracowni i wówczas się zdarzało, że wychodziłem obdarowany nieoczekiwanym prezentem. Tak jak mówisz – ostatnia odsłona kolekcji *Sammlung Pastula* miała miejsce właśnie w BWA w Tarnowie w siedzibie galerii na dworcu PKP.

Do przedstawienia zbioru zaprosiła mnie pani Ewa Łączyńska-Widz oraz Małopolska Fundacja Muzeum Sztuki Współczesnej kierowana przez dyrektora Jana Trzupka. Było to dla mnie ogromnie ważne wydarzenie. Nie tylko zauważono moją działalność, ale mogłem także w świetnym towarzystwie pokazać swój zbiór prac. Pragnę zaznaczyć, że małopolska kolekcja posiada w swoich zbiorach najwybitniejsze nazwiska sztuki współczesnej. Nie kryłem wzruszenia podczas otwarcia wystawy – po raz pierwszy w takim zakresie zechciano pokazać efekty moich wieloletnich działań kolekcjonerskich. Zaprezentowałem wówczas wycinek moich zbiorów, były to



Jan Pastuła instaluje pracę Doroty Nieznalskiej na wystawie *Wybór*, fot. z archiwum galerii

prace malarskie, obiekty artystyczne, rzeźba, fotografia, obiekty powstałe w wyniku performansów polskich i austriackich artystów. Pokazałem obraz Marty Jungwirth, jednej z czołowych artystek austriackich, która niedawno prezentowała swoje prace w Albertinie i otrzymała najwyższe odznaczenie państwowe Austrii. Obraz Josefa Mikla oraz matryce grafiki na blachach miedzianych jego ucznia Juliusa Drago Preloga. Na wystawie można było obejrzeć także obiekt Iwony Demko, obrazy Wojciecha Ćwiertniewicza, Igora Przybylskiego, Stanisława Koby oraz nieodżałowanego Pawła Jarodzkiego, który zmarł w przeddzień otwarcia wystawy, lidera Grupy LUXUS. Zaprezentowałem również pisaną na papierze pracę Ewy Zarzyckiej, plakietki odlane w brązie *Rodzina* mojego brata Wieska, prace Jadwigi Sawickiej, Sławomira Lewczuka, Susanne Hornbostel, Siggii Hofer, Jana Gryki, Zbigniewa Warpechowskiego, Sławomira Tomana, Marka Firka z grupy „Ładnie”. Znalazły się na niej również obrazy Tomasza Zawadzkiego i Krystyny Piotrowskiej oraz potężny obiekt Roberta Kuśmirowskiego. Była też twoja fotografia. Wciąż był to jednak pokaz fragmentu mojej kolekcji, pracuję nad tym, aby w najbliższej przyszłości pokazać ją w całej okazałości.

#### Lepiej być gościem czy gospodarzem?

Trudno jednoznacznie ocenić. W moim przypadku w obydwu opcjach pracuję nad ekspozycją i to daje mi wiele satysfakcji. Będąc gościem, jest się jednak w pewnym sensie wyróżnionym, dostaje się też dużą pomoc od organizatorów. Wystąpienie w roli gościa było dla mnie naprawdę miłą odmianą.

**Powiedziałeś, że w prowadzeniu galerii nie posiadasz żadnego wsparcia finansowego. Może czas to zmienić? Utrzymując swoją galerię przez dziesięć lat i konsekwentnie pokazując kolejnych znanych artystów, masz świetne podłoże i potencjał, aby starać się o różne granty i dotacje, niekoniecznie w Polsce. Powiedziałeś też, że większość prac, które posiadasz w swoich zbiorach, to dary – nazwijmy to – „powystawowe” i prezenty od artystów. Wydaje mi się, że to stwarza dużo potencjalnych problemów, czasem może narażać artystów na pewien dyskomfort, a kolekcję na ryzyko pozyskiwania nie w pełni wartościowych prac lub różne oceny w środowisku.**

Problem w tym, że nigdy nie zajmowałem się prowadzeniem fundacji, papierologią, pisaniem wniosków czy ich rozliczaniem. Gdybym się na tym znał, pewnie zajmowałbym się dzisiaj czymś zupełnie innym niż prowadzeniem swojej galerii. Poza tym nie jestem w stanie tego ogarnąć, będąc w galerii sam.

**Wszyscy wiemy i czujemy, jak niespokojnie jest od kilku lat na świecie, obserwujemy, jak sytuacja coraz bardziej destabilizuje się, zdobywa nowe tragiczne oblicza. Odbicie tego oczywiście znajduje wyraz w sztuce, coraz częściej mamy do czynienia z wystawami interwencyjnymi i artystami-aktywistami. Powiedz coś o wystawach, które zorganizowałeś w reakcji na to, co wydarza się na świecie?**

Spontaniczną reakcją na strajk kobiet była wystawa *Wybór*, którą zorganizowałem w swojej galerii w listopadzie

2020 r. Po obejrzeniu relacji ze strajków, po widoku policji bijącej uczestniczki protestów oraz wykorzystującej gazy łzawiące – nie mogłem zasnąć. Zrodziła się we mnie potrzeba wsparcia kobiet, tym bardziej że mam córki, żonę, mamę, wiele koleżanek. Zacząłem dzwonić do znajomych artystek i artystów z propozycją natychmiastowego zorganizowania wystawy. W ciągu czterech dni otrzymałem prace 22 twórców z całej Polski. Poprosiłem również mojego starego kolegę Mariusza Kalandyka o napisanie tekstu do wystawy, a Jarosława Mazura, by to wszystko nagrał i sfotografował. Materiały umieściliśmy w Internecie oraz poinformowaliśmy na Facebooku o nowej inicjatywie na czas pandemii. Wystawa wywołała spore zainteresowanie – na tyle duże, że zjawił się u mnie w Porębach redaktor Piotr Sarzyński z „Polityki”. Informacja o wystawie pojawiła się w tygodniku i została w nim wysoko oceniona. To z kolei zaowocowało propozycją od Mia Art Gallery z Wrocławia, by pokazać *Wybór* na Śląsku.

*Wybór* był dla mnie ważnym wydarzeniem artystycznym. Pokazał bowiem istotne dla mojej wystawienniczej strategii podejście do sztuki. W swojej pracy wspieram szerokie spektrum działań artystycznych: z jednej strony pokazuję dokonania twórców znanych i bez problemu funkcjonujących w środowisku, z drugiej – chcę odkrywać nowe propozycje i eksperymenty. Niezwykle dla mnie ważkim aspektem jest również to, co zapisano w katalogu do wspomnianej wystawy: „sztuki plastyczne, oprócz celów estetycznych, mają również inne zadania – włączają się, bo powinny to robić, do bieżącej dyskusji o stanie świata”. Sztuka ma sens o tyle, o ile w czasach szczególnych – powtórzę to za sugestią Doroty Nieznalskiej – ma siłę zerwać ze strategią politycznej eksterytorialności i wezwać *hic et nunc* do walki o sprawę niecierpiące zwłoki.

**Co w takim razie z tematami trwającej wojny w Ukrainie, dopiero nadchodzącego kryzysu Europy, sytuacji na granicy polsko-białoruskiej czy katastrofy ekologicznej. Czy te tematy też znalazły lub znajdą oddźwięk na wystawach w Twojej galerii?**

Aktualność cały czas mnie interesuje. Nie jestem jednak w stanie odpowiedzieć, kiedy w galerii odbędzie się następna zbiorowa wystawa ukierunkowana na jeden aktualny temat. Natomiast bez wątplenia mogę stwierdzić, że na wystawach cały czas pojawiają się prace, które komentują aktualną rzeczywistość.

**Na koniec opowiedz o tym, co teraz można zobaczyć w galerii i jakie są dalsze plany?**

W maju 2022 r. otwieramy wystawę Jana Gryki. Początkowo miała to być indywidualna wystawa, ale Jan koncepcję wystawy rozbudował i zaprosił do swojego

projektu kilkunastu artystów. By mogło się to udać, całą zimę porządkowałem „starą chałupę”, stojącą nieopodal galerii, by była gotowa do zrealizowania pomysłu Jana. Program wystawy jest szeroko rozbudowany, otwarciu będą towarzyszyć performance młodych artystów, koncert Michała Stachyry oraz prace typu *site-specific*, m.in. Mariusza Tarkawiana, przygotowane specjalnie do przestrzeni galerii w Porębach Kupieńskich. Kluczowym wydarzeniem będzie otwarcie Małego Muzeum Drobnych Przejawów Sztuki, które jest przedłużeniem mitologii Małego Muzeum Drobnych Przejawów Mąki, sposobu myślenia i konstruowania przestrzeni charakterystycznych dla Jana Gryki. Małe Muzeum będzie stałą ekspozycją właśnie w pomieszczeniach starego domu.

W planach jest też pokaz prac Bettiny Bereś, Jerzego Beresia oraz Marii Pinińskiej-Bereś *Mama, Tata i Ja*. Zostaną zaprezentowane na niej prace malarskie, rzeźby oraz obiekty. Następną wystawą w programie galerii będzie ekspozycja *Kobiety* Marka Chlandy, nawiązująca do wystawy *Byliśmy* w BWA w Tarnowie z 2014 r., na której artysta pokazał dokumenty Chai German. Rok później sporządził prezent dla Chai z okazji jej setnych urodzin. Prezent ten zaczął się rozrastać, zmieniając jednocześnie swój charakter i cel. W rezultacie przyjął formułę prezentu od Chai dla kobiet. Pokażemy go w Porębach Kupieńskich. Główną osnową wystawy będzie cykl rysunków, ale najprawdopodobniej również w przestrzeni starego domu pojawią się inne obiekty artysty.

**Dziękuję bardzo za rozmowę!**

Wystawa prac z kolekcji Małopolskiej Fundacji Muzeum Sztuki Współczesnej i prywatnej kolekcji Jana Pastuły *Sammlung Pastula* miała miejsce w BWA Tarnów / dworzec PKP od 2.12.2021 do 30.01.2022.

Wystawa *Wybór* organizowana wspólnie przez Mia Art Gallery i Galerię Sztuki Współczesnej Pastuła trwała od 7.01 do 7.02. 2021 we Wrocławiu. Towarzyszył jej katalog z tekstami Jana Pastuły, Piotra Sarzyńskiego, Bogusława Deptuły i Mariusza Kalandyka.